

Ks. Jan SOCHOŃ

SOLIDARNOŚĆ KSIĘDZA JERZEGO POPIELUSZKI

Treść: 1. Żywa historia; 2. Opatrznościowy przypadek; 3. Śmierć prymasa Wyszyńskiego; 4. Czym jest solidarność?; 5. Kazania – religijne zwierciadło wolnej Polski; 6. Ewangelia przeciw złu.

1. Żywa historia

Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XX wieku to w polskiej historii czas dramatycznych przełomów i początek zrzucania sowiecko-komunistycznego jarzma. Po utracie władzy przez Władysława Gomułkę, po strajkach w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie, wiążących się z niespodziewaną podwyżką cen; po masakrze robotników Wybrzeża, pierwszym sekretarzem PZPR został Edward Gierek. Ale i jego ekipa rządząca nie doprowadziła do zmiany na lepszą fatalnej sytuacji gospodarczo-ekonomicznej kraju. Rosnące zadłużenie, źle zaplanowane inwestycje w przemyśle ciężkim, uzależnienie się surowcowe od Związku Sowieckiego i przede wszystkim moralna destabilizacja struktur politycznych, zanik zbiorowej odpowiedzialności za owoce wspólnej pracy, łapownictwo, pijaństwo, kradzieże – wszystko to spowodowało kryzys o wielkim zasięgu. Nadal działała cenzura, Kościół poddawano infiltracji przez Służbę Bezpieczeństwa, nauka religii wciąż odbywa się w ośrodkach przykościelnych, ograniczano działalność wydawnictw katolickich i konfesyjnej prasy, ale Gierek i Kania, który kierował polityką wobec Kościoła, uważali, że nie ma sensu doprowadzenie do tak ostrych sytuacji konfliktowych, jak ta z 1966 roku., że to nie służy interesom partii ani stabilizacji sytuacji społecznej¹

Gdy w czerwcu 1976 roku Sejm uchwalił podwyżkę cen żywności, zwłaszcza mięsa (o 69%), polscy robotnicy poderwali się do strajków. Wybuchły one w Radomiu, Ursusie i Płocku oraz w mniejszym zasięgu w Łodzi, Starachowicach, Grudziądzu, Nowym Targu. Zastrajkowało lub zaprotestowało wówczas 75 proc. zakładów przemysłowych Polski. Władze, chcąc stłumić robotnicze protesty, decydują się na stosowanie siły. Oddziały MO i ORMÓ dokonują pobić i aresztowań. Zostaje zamordowanych kilka osób, w tym ks. Roman Kotlarz oraz ks. J. Brożyna. Działania te prowadzono w sposób nadzwyczaj brutalny. Atakowano ludzi niezależnie od wieku i płci, stosując tzw. ścieżki zdrowia. Polegało to na przeprowadzaniu „winowajców” przed ustawionymi w szeregu milicjantami, z których każdy bił zatrzymanego pałką. Równocześnie trwa zmasowana akcja propagandowa popierająca działania podejmowane przez Gierka; zapadają wyroki w procesach politycznych, choć oficjalnie pisze się, że były to procesy dotyczące „zajść chuligańskich”. Ksiądz prymas Stefan Wyszyński zajął wobec czerwcowych represji zdecydowane

¹ Wróg numer jeden. O stosunkach państwo-kościół w okresie PRL, z Antonim Dudkiem, naczelnikiem Badań Naukowych BEP IPN, rozmawia Barbara Polak, *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* 2001 nr 4, 16.

stanowisko. „Ktokolwiek – podkreślał – chciałby nami rządzić, musi się nauczyć sztuki władania sercem, a nie więzieniem i policją”²

Im bardziej jednak rosło partyjne zastraszanie, tym mocniej umocniła się opozycja polityczna. Z chwilą, gdy 14 intelektualistów podpisało *Apel do społeczeństwa i władz PRL*, rozpoczął działalność Komitet Obrony Robotników (KOR). Jego założyciele i współpracownicy przekazywali społeczeństwu wiadomości o prześladowaniach robotników oraz o najróżniejszych formach pomocy im udzielanej. Episkopat Polski coraz częściej zwracał się z apelem do najwyższych władz, "aby zaniechano wszelkich represji wobec robotników"³ Zaczęto organizować podziemne życie kulturalne. Pomimo istnienia cenzury i wpływu państwowego mecenatu, dość znacząco rozwijały się poszczególne dziedziny ówczesnej polskiej sztuki i literatury. Władza jednak nadal dysponowała ogromnymi środkami politycznego nacisku. Metody wypróbowane przez Stalina na narodzie rosyjskim, a więc skryte morderstwa, czystki wewnątrzpartyjne, oszustwa, propagandowe akcje i widowiska społeczne – wciąż przynosiły partyjnym włodarzom tzw. resortowe sukcesy.

Gierek, podobnie jak Gomułka był ortodoksyjnym komunistą. Widział w tej ideologii jedynie „godną” drogę polskiego społeczeństwa. Dlatego opierał swą władzę na urzędnikach Urzędu Bezpieczeństwa. Powiększono liczbę agentów, kontrolowano masowo korespondencję, obserwowano społeczeństwo, zakładano aparaturę podsłuchową w budynkach i na liniach telefonicznych oraz aparaturę podglądową w pokojach⁴ W maju 1977 roku zamordowano w Krakowie studenta Stanisława Pyjasa, współpracownika KOR. Oficjalna prasa starała się ten fakt przedstawić jako "nieszczęśliwy wypadek", wykorzystywany przez opozycję, jak pisano, do "zmącania atmosfery politycznej w środowisku akademickim i zmobilizowania opinii międzynarodowej przeciw Polsce"⁵ Tymczasem było rzeczą oczywistą, zwłaszcza w kręgach opozycyjnych, że zabójstwa dokonali pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa, czemu dawano wyraz nie tylko w podejmowanych akcjach protestacyjnych, artykułach drukowanych w podziemnej prasie, ale przede wszystkim podczas obecności na żałobnych Mszach świętych, odprawianych w intencji zamordowanego studenta.

Nic zatem dziwnego, że Polacy nie mogli odczuwać życia społecznego jako przestrzeni wolności, raczej spostrzegali siebie jako ludzi drugiej kategorii, pozbawionych realnych możliwości oddziaływania na kształt własnego i narodowego losu. Kiedy więc w sposób spontaniczny – początkowo z żądaniem tylko ekonomicznymi – zaczęto organizować strajki (w prasie oficjalnej nazywane "przerwami w pracy"), przedstawiciele Kościoła, biskupi i księża-duszpasterze włączyli się w proces nadchodzących przemian, zwłaszcza od chwili, gdy 14 sierpnia 1980 roku gdańscy stoczniowcy rozszerzyli zakres postulatów strajkowych o sferę polityczno-społeczną. Religia okazała się wówczas jednym z istotnych elementów scalających społeczną świadomość strajkujących.

Na terenie Stoczni im. Lenina ks. Henryk Jankowski z gdańskiego kościoła św. Brygidy sprawował Mszę świętą, pobłogosławił nieheblowany krzyż ku pamięci Ofiar Grudnia,

² Cyt. za: A. ANUSZ, *Przytulisko. Kościół Katolicki wobec opozycji politycznej w Polsce w latach 1976-1980*, Warszawa 2001, 97.

³ *Biuletyn Informacyjny* 1976, nr 2.

⁴ Zob. H. DOMINICZAK, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem Katolickim 1944-1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, 365-366.

⁵ *Tamże*, 597.

który wbito w ziemię po lewej stronie bramy. Ta pierwsza liturgia dla strajkujących zapoczątkowała ciąg nabożeństw odprawianych w czasie strajków w zakładach pracy, wyższych uczelniach, szkołach. Symbolika religijna na stałe zagościła we wrażliwości tych wszystkich, którzy chcieli wyswobodzić się spod ciężaru totalitaryzmu. Jan Paweł II, informowany na bieżąco o sytuacji w Polsce, dyskretnie popierał strajkujących. 20 sierpnia 1980 roku podczas audiencji generalnej mówił: „Niech te modlitwy powiedzą same za siebie, jak bardzo my tutaj obecni w Rzymie jesteśmy zjednoczeni z naszymi rodakami w Ojczyźnie, z Kościołem w Polsce i jak bardzo wszystkie jego sprawy są nam bliskie i drogie. Jak bardzo za nie wstawiamy się do Boga”⁶

Podobnie czynił prymas Wyszyński, starając się łagodzić rosnące napięcia, w czym stanowczo przeszkadzała mu władza, cenzurując jego wypowiedzi, co doprowadzało do szkodliwych w skutkach nieporozumień, powiększało emocje na linii Episkopat – społeczeństwo. Na szczęście, trudności zostały zażegnane i strajkujący osiągnęli zamierzone cele. W miarę jak rosła ich świadomość polityczna zmieniała się hierarchia robotniczych żądań. Okazało się, że ważniejsza jest godność człowieka jako obywatela, z czym wiązało się respektowanie przynależnych mu praw, niż doraźne korzyści socjalne. Pojawił się w konsekwencji postulat o utworzeniu wolnych samorządnych związków zawodowych, które byłyby niezależne od arbitralnej władzy ludzi, chcących zorganizować się w celu osiągnięcia wspólnych celów. Domagano się przywrócenia utraconej narodowej pamięci, suwerenności, poszanowania wartości osobistych i religijnych. Dlatego czas strajków sierpniowych nazywano *wielkimi narodowymi rekolekcjami*. Symbole religijne, jak wspominałem, odgrywały ogromną rolę zarówno podczas strajków sierpniowych, jak i w okresie stanu wojennego. Odbudowywanie poczucia bycia obywatelem, odzyskiwanie poczucia suwerenności jako narodu miało samo w sobie religijne znaczenie⁷

Dlatego władze były zmuszone do podpisania porozumień ze strajkującymi. W ten sposób w krótkim czasie powstały ogniwa Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" (NSZZ "Solidarność"), obejmującego swym zasięgiem 10-milionową rzeszę Polaków. Na jego czele stanął Lech Wałęsa, czyniąc z "Solidarności" nie tylko związek zawodowy, ale ruch społeczny o ogromnym znaczeniu i zasięgu wykraczającym poza polskie granice. Do związku wstępowali masowo robotnicy, pracownicy nauki, kultury, oświaty, zdrowia i inni⁸. W tym też okresie zwiększyła się duszpasterska aktywność Kościoła. 31 sierpnia 1980 roku odprawiono kilkanaście Mszy świętych w intencji podpisania porozumień z rządem. Tego dnia również ksiądz Jerzy Popiełuszko pojawił się na terenie Huty "Warszawa", gdzie modlił się wraz ze strajkującymi hutnikami.

Pierwszy etap konsolidowania się narodu polskiego w walce z komunizmem został zakończony. Kościół Katolicki i opozycja polityczna odniosły zwycięstwo. Doszło do rejestracji związków zawodowych („Solidarność”) i w 1981 roku "Solidarności Rolników Indywidualnych”. Prowadziły one działalność metodami pokojowymi, starając się zapewnić Polakom jak największą swobodę demokratycznego działania i utrwalenia tych wszystkich historycznych wartości, które stanowiły o ich jedności, sile i narodowej specyfice. Symbolicznym uwieńczeniem tego stanu rzeczy będzie wizyta Papieża Jana Pawła II

⁶ *L'Osservatore Romano* 1980, nr 7, 24.

⁷ Por. Z. KRASNODEBSKI, "Wizja polityki „Solidarności” 1980-81 oraz w III Rzeczypospolitej”, w: *„Solidarność” dwadzieścia lat później*. Praca zbiorowa, Kraków 2001, 126-140.

⁸ H. DOMINICZAK, *Organy bezpieczeństwa... dz. cyt.*, 367.

w polskim, demokratycznym parlamencie w dniu 11 czerwca 1999 roku. Nie oznaczało to zakończenia procesu budowania społecznego i moralnego ładu w Polsce. Już niebawem okazało się, że droga do tego celu jest długa i będzie wymagała dziejowych poświęceń, a sami twórczy „Solidarności” zaczęli się wzajemnie oskarżać o zdradę ideowych wartości związku.

2. Opatrznościowy przypadek

Ksiądz Jerzy Popiełuszko został rezydentem parafii św. Stanisława Kostki w maju 1980 roku, w gorącym okresie solidarnościowych przemian. Niebawem wybuchły strajki najpierw w Mielcu, w Poznaniu, w Tarnobrzegu, następnie w Lublinie (tu z największą intensywnością), potem w Trójmieście, w podwarszawskim Ursusie, samej Warszawie i innych miastach. Rozpoczął się czas wielkiego zrywu "Solidarności". Przy bramach zakładów pracy zaczęli pojawiać się robotnicy z biało-czerwonymi opaskami. Śpiewano *Międzynarodówkę*, ponieważ była powszechnie znana, każdy słyszał ją wielokrotnie, w szkołach uczono jej słów. Znakomicie nadawała się na pieśń protestu, a zarazem była bezpieczna jako oficjalny hymn rządzącej partii⁹ Rozpoczęto też tworzenie pierwszych tzw. komitetów strajkowych, które wkrótce stały się nieodłącznym elementem krajobrazu strajkowego w całej Polsce.

Ksiądz Jerzy zaangażowany w prace środowiska medycznego, niejako samorzutnie *przejął się* sprawami społecznymi, które trudno przecież oddzielić od spraw duszpasterskich. A ponieważ strajki na Wybrzeżu ugruntowały w polskiej świadomości specyficzny "model zachowania religijnego", stąd obecność księży na masówkach robotniczych i autentyczne współuczestnictwo w ruchu odnowy narodowej, złączonej z odnową moralną o religijnym podłożu. Ksiądz Popiełuszko, świadom swych fizycznych niedomagań, ale też przypatrując się wypadkom w Stoczni Gdańskiej oraz wydarzeniom w innych miastach Polski rozumiał, że nie może ukrywać się w "cieniu choroby" Po powrocie z Ameryki włączył się od razu w bieg dramatycznych wydarzeń "polskiego Sierpnia". Cała ówczesna Polska wpatrywała się w gdańską solidarnościową rewolucję. Żądania stoczniowców poparły niemal wszystkie zakłady przemysłowe kraju – między innymi Huta Warszawa. Trzeciego dnia strajku w hucie robotnicy postanowili, że w ich zakładzie odbędzie się Msza święta. Szczęśliwym i opatrznościowym zbiegiem okoliczności pośród księży przybyłych na teren zakładu znalazł się ksiądz Popiełuszko. Modlitwa tam odprawiona stała się momentem przełomowym w religijno-społecznym doświadczeniu zarówno warszawskich robotników, jak i księdza Popiełuszki.

Odtąd nie opuścił swego "społecznego posterunku" i duszpasterzował w Akademii Medycznej, w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarnictwa i Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie organizowano strajki i manifestacje – zawsze w atmosferze religijnej i specyficznej oprawy liturgicznej, choć w początkowej fazie strajków (lipiec 1980 rok) nie wywieszano symboli religijnych na bramach fabryk czy jako dekoracji wieców lub w salach, w których zbierali się strajkujący, ponieważ wówczas postulaty strajkowe ograniczały się do kwestii ekonomicznych. Gdy jednak żądania zostały poszerzone o sprawy społeczne, narodowe, wolnościowo-demokratyczne, wówczas pojawiły się znaki religij-

⁹ Zob. A. PACZKOWSKI, *Droga do "mniejszego zła" Strategia i taktyka obozu władzy, lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, 22 i nast.

nego zaangażowania, a więc uczestnictwo w zbiorowych Mszach świętych, odbywających się na terenie zakładów pracy, nabożeństwach paraliturgicznych oraz innego rodzaju działaniach.¹⁰ Wtedy też obecność księży w ruchu solidarnościowym stała się czymś naturalnym, choć zawsze narażonym na nieporozumienia, a nawet sprzeciw pewnych grup opozycyjnych. Ksiądz Popiełuszko nie wahał się jednak zbliżyć do robotniczych środowisk. Przeczuwał zapewne, że nadchodzi czas zwiększonej odpowiedzialności, wręcz heroizmu, w którym on sam powinien znaleźć swoje miejsce. A do duszpasterstwa wśród robotników nie był odpowiednio przygotowany.

Zresztą, wydarzenia strajkowe były czymś zupełnie nowym, zaskakującym i Kościół nie wypracował jeszcze właściwych metod duszpasterskich. Dlatego ksiądz Jerzy początkowo niemal po omacku kształtował profil swej pracy z warszawskimi hutnikami, a nieco później, z całym światem polskich robotników. Starał się poznać warunki robotniczego wysiłku, aby móc reagować na problemy pojawiające się w tym środowisku. Nie tylko uczestniczył w oficjalnych uroczystościach, na przykład, poświęceniach sztandarów związkowych, ale również spotykał się prywatnie z robotnikami, zapraszał ich na modlitwę do kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. W każdą niedzielę o godz. 10.00 odprawiał Mszę świętą, podczas której wygłaszał kazania, skierowane bezpośrednio do warszawskich hutników. Próbował wskazać im drogi godniejszego życia, bardziej związanego z Ewangelią.

Ujawniał też słabości robotniczego życia, zwłaszcza rozplenioną plagę alkoholizmu. Wspólnie z zakładowym Komitetem "Solidarności" organizował wyjazdy szlakiem piastowskim, szlakiem pielgrzymów do Gdańska itd. Warunkiem udziału w wycieczce była całkowita abstynencja alkoholowa. Zbierali się w jego parafii ci wszyscy, którzy chcieli wzbogacić swą kulturę religijną, a ksiądz Jerzy proponował wykłady albo rozważania dotyczące podstawowych spraw chrześcijańskiej wizji życia. Mówił o literaturze, historii, podstawach prawa cywilnego¹¹. Nieco później, gdy spotkania te przekształciły się w regularne nauczanie, zapraszał wykładowców z warszawskich (opozycyjnych) ośrodków naukowych i w ten sposób utworzył "intelektualną przestrzeń" obrony przed naporem komunistycznego totalitaryzmu.

Swą duszpasterską aktywnością uruchomił i wyzwolił w strajkujących "słuszną siłę sprzeciwu" wobec partyjnego zniewolenia, umocnił rodzącą się międzyludzką solidarność. Ludzie z wolna przyzwyczajali się do obecności tego skromnego księdza, który począł uosabiać w ich oczach wzorcowy przykład duszpasterza działającego w sytuacji zniewolenia i dobijania się do narodowej wolności. Zjednywał wiernych troską o najbiedniejszych, ale też zagubionych religijnie. Był wyczulony na ludzi poszukujących Boga, których nazbyt szybko określano jako ateistów. Zrozumiał, że należy wspierać zwłaszcza tych, którzy cierpią prześladowania; praca Kościoła bowiem nie może ograniczać się do utrwalonych przez tradycję sposobów przepowiadania. Powinna wspomagać tych, którzy przeciwstawiają się naciskom komunistycznej propagandy i złowieszczym działaniom Służby Bezpieczeństwa.

¹⁰ Początkowo Kościół nie angażował się w sprawy strajków. Hierarchowie wykazywali konieczną rozwagę, chcąc nie dopuścić do możliwego rozlewu krwi. W późniejszym czasie jednak głos Kościoła stał się bardzo zdecydowany i jednoznaczny. Zob. A. PACZKOWSKI, *Droga do "mniejszego zła"*, tamże, 28.

¹¹ Por. G. SIKORSKA, *Prawda warta życia. Ks. Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 1991, 26-29.

Księdzu Popiełuszce chodziło o to, aby dać Polakom – choć jeszcze nie potrafił ówczesnie takiej idei jednoznacznie wyrazić – właściwy obraz człowieka, który widzi swe związanie z Bogiem i nie przystaje na żadne formy niewolnictwa, czy to natury ekonomicznej, politycznej, etycznej czy nawet religijnej. W Chrystusie odkrywamy prawdę i powinniśmy dawać o niej jak ewangeliczne świadectwo. Dopiero wówczas potrafimy radzić sobie z wszelkiego rodzaju zniewoleniami – przekonywał. Żyjemy w świecie stworzonym przez Boga, który, choć mówi w ukryciu, na tyle daje się poznać, że nie musimy załamywać rąk, albo ironicznie mrużyć oczu. Dysponujemy naturalnym językiem umożliwiającym (na ludzką miarę) porozumienie i budowanie wspólnego dobra. Potrafimy umniejszać cierpienie i zło, a także obdarzać się cudownością miłości i wzajemnego poszanowania.

Nauczanie to nie mogło przejść bez echa, tym bardziej że władze komunistyczne wszelkimi sposobami starały się stępić jego wymowę i ograniczyć zakres oddziaływania. Lecz może właśnie dlatego wywierało ono coraz silniejszy wpływ na gromadzących się w kościele św. Stanisława. Msze święte w intencji Ojczyzny spowodowały niesłychane ożywienie religijno-społeczne. Żoliborska świątynia urosła do rangi narodowego symbolu. Hasło "Bóg i Ojczyzna" widniejące na jednej z zewnętrznych ścian kościoła wyznaczało charakter i atmosferę duchową tego miejsca.

Tymczasem wydarzenia w Polsce toczyły się szybko. "Solidarność" obejmowała coraz szersze kręgi społeczeństwa. Aparat rządzący nie chciał godzić się jednak na proponowane przez robotników i opozycję zmiany demokratyczne. Naciski ze strony Związku Sowieckiego, kierowanego przez Leonida Breżniewa, jak również części członków partii, sprawiały, że nie dochodziło do żadnych społecznych porozumień. Zamach na papieża Jana Pawła II, mający miejsce 13 maja 1981 roku, wywołał ogólnoswiatowe poruszenie. Ksiądz Popiełuszko zareagował błyskawicznie. Na terenie Huty "Warszawa" modlił się podczas Mszy świętej w intencji powrotu Papieża do zdrowia. Ołtarz zbudowano na przyczepie ciągnikowej; przyniesiono także krzyż użyty w czasie pierwszej Mszy świętej w sierpniu 1980 roku. Ministrantami byli hutnicy, wiele osób przystąpiło wtedy do Komunii. Po zakończeniu liturgii ksiądz Popiełuszko razem z hutnikami wziął krzyż na plecy i zaniósł za bramę Huty, gdzie go przymocowano na odpowiednim cokole¹². W ten sposób dawał wyraz nadziei, że ideały ewangeliczne wrosną w codzienne życie Polaków, którzy już nigdy nie ugną się pod naporem komunistycznych udręczeń.

3. Śmierć prymasa Wyszyńskiego

Niebawem nastąpiło kolejne doniosłe w skutkach wydarzenie: 28 maja 1981 roku o godz. 4.40 rano zmarł Prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński, dla pokolenia Polaków żyjących pod okupacją niemiecką i terrorem stalinowskim pozostający gwarantem ciągłości między starymi a nowymi czasami, często jedyny autorytet moralny i osoba zapewniająca bezpieczeństwo w chwilach trudnych i przełomowych. Krajowa Komisja Porozumiewawcza "Solidarność" wydała komunikat, w którym stwierdzono: „Odszedł duchowy Przywódca Narodu, Mąż Opatrznościowy, Głowa Kościoła katolickiego w Polsce. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" ma wobec Niego Szczególny dług

¹² *Tamże*, 29.

wdzięczności. Głos ks. Prymasa pomógł nam wytrwać w najtrudniejszych momentach i umocnił naszą postawę”¹³

Ksiądz Popiełuszko wraz z hutnikami uczestniczył w uroczystościach pogrzebowych, pomagał w liturgii, kierował służbą porządkową, z tym większą gorliwością i zaangażowaniem, gdyż sam doświadczył wiele dobrodziejstw ze strony zmarłego Prymasa i podobnie jak większość członków "Solidarności" był głęboko przekonany o roli nauczania Prymasa Wyszyńskiego w ostatecznym ukształtowaniu się solidarnościowej wizji Polski. Dlatego jego pogrzeb stał się wielką manifestacją. Trumnę przeniesiono na Plac Zwycięstwa (dziś – Plac marszałka Józefa Piłsudskiego) i postawiono przed ołtarzem wybudowanym na tym samym miejscu, gdzie stał ołtarz w czasie Pierwszej Pielgrzymki Jana Pawła II w 1979 roku.

Komuniści naturalnie „towarzyszyli” tym wydarzeniom, mając na uwadze przede wszystkim osiągnięcie celów propagandowych, z czego zresztą polskie społeczeństwo zdawało sobie sprawę. Niebawem przecież okazało się, że przez wprowadzenie stanu wojennego władza uderzyła nie tylko w samo serce narodu i jego niezawisłość, ale również umocniła trwający kryzys w relacjach państwo – Kościół. Wszystko to jednak, co zbudował swą postawą, działalnością i ewangelicznym świadectwem Prymas Tysiąclecia nie zostało zaprzepaszczone, zwłaszcza wypracowana przez niego „teologia narodu” Dzięki niej religijną i patriotyczną świadomość polskiego społeczeństwa nie zdołano całkowicie zdławić.

Na 5 września 1981 roku zwołano w Gdańsku I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” Przybyło nań z całego kraju wielu przedstawicieli i delegatów związku, dziennikarzy, gości. Ksiądz Popiełuszko uznany za kapelana hutników również tam się zjawił. Mszę Świętą celebrował w oliwskiej katedrze abp Józef Glemp, niedawno wybrany na urząd prymasa Polski. Natomiast spotkania zjazdowe odbywały się w hali „Olivii”, co było swoistym ewenementem. Żoliborski duszpasterz nie występował publicznie podczas zjazdu. To ksiądz Józef Tischner, krakowski filozof, eseista i duszpasterz, w swoich kazaniach starał się ująć całą „filozofię” wydarzeń gdańskiego spotkania. Mówił o konieczności podjęcia przez członków „Solidarności” „pracy nad pracą”, o etycznym wymiarze polskiej solidarności, wreszcie o solidarności sumień, z której może zrodzić się duch Rzeczypospolitej¹⁴ Ksiądz Popiełuszko dyskretnie wtórował krakowskiemu filozofowi, zachęcając uczestników zjazdu do lektury encykliki Jana Pawła II *Laborem Exercens*.

Czy działania podjęte w Gdańsku przyniosły spodziewane owoce? Już wkrótce będzie jasne, że zwycięstwo nad partyjno-komunistyczną władzą wcale nie zostało ostatecznie przesądzone. Chcąc bronić swoich interesów i wpływów rządzący w ówczesnej Polsce wprowadzili 13 grudnia 1981 roku stan wojenny, próbując zniszczyć potężny ruch związku „Solidarność”, zamykając w więzieniach ludzi opozycji politycznej, robotników, twórców kultury i Kościoła.

Ksiądz Jerzy przewidywał dalekosiężne i dramatyczne skutki podjętego przez władzę terroru. Dlatego wszelkimi siłami starał się wspierać pokrzywdzonych, którzy w Kościele

¹³ Cyt. za: A. i A. ANUSZ, *Samotnie wśród wiernych. Kościół wobec przemian politycznych w Polsce 1944-1994*, Warszawa 1994, 188.

¹⁴ Zob. J. TISCHNER, *Etyka solidarności*, Kraków 1981; „Solidarność” dwadzieścia lat później. Praca zbiorowa: R. Bäcker, A. Dudek, Z. Krasnodębski, J. Kurczewski, M. Latoszek, M. Muskat, J. M. Pomorski, Kraków 2001.

zaczęli poszukiwać punktu oparcia i ochrony przed atakami popleczników Urzędu Bezpieczeństwa. Wspierał internowanych, uczestniczył w procesach hutników, organizował materialną pomoc więzionym i ich rodzinom i przede wszystkim gromadził Polaków wokół ołtarza. Kazania wypowiedane prosto, zrozumiale, odwołujące się do bieżących wydarzeń, a obudowane nauczaniem Kościoła – wywoływały natychmiastowe reakcje. Gdy nie można było oficjalnie głosić prawdy, jedynym miejscem jej obecności stały się świątynie, sale katechetyczne i plebanie.

4. Czym jest solidarność ?

Ksiądz Popiełuszko rozumiał, że w przestrzeni wyznaczonej słowami „wiera – polityka” powinna znajdować się możliwość porozumienia i roztropna troska o dobro wspólne, czyli chrześcijański sposób życia w polityce. Dlatego starał się wypowiadać to, co Polacy nosili głęboko w sercu, a czego nie mogli głośno ujawnić. Komunizm bowiem wciąż dysponował ogromną siłą nacisku i zastraszenia. Zmusił niemal wszystkich do milczenia. Trzeba było dopiero wybuchu „Solidarności”, żeby obudzone sumienia przestały bać się partyjnych sideł. Modlitwa za Ojczyznę umacniała w wiernych poczucie jedności, braterstwa i duchowej mocy. Miała też wymiar duszpasterski, gdyż okazywała się wyrazem jedności z Kościołem, również w wymiarze sakramentalnym. Przywracała też godność i znaczenie słów, które uległy niemal zniszczeniu pod wpływem oficjalnej komunistycznej nowomowy.

Stąd też ksiądz Jerzy wpatrując się w duszpasterskie doświadczenie prałata Teofila Boguckiego odkrył, że pamięć historyczna to ważny element rozumienia teraźniejszości, a patriotyczne uroczystości rocznicowe organizowane w parafii żoliborskiej uznał za jej „znak rozpoznawczy”. Modlono się za śp. Romualda Traugutta i uczestników Powstania Styczniowego, także za wszystkich, którzy poświęcili życie broniąc własnej Ojczyzny. Uroczystości te głęboko weszły w pamięć mieszkańców Żoliborza, którzy tłumnie wypełniali kościół. Należy również przypomnieć, że w roku 1980 członkowie Żywego Różańca i Panie Opiekunki Parafialne udali się wraz z księdzem Boguckim na plac Zwycięstwa w Warszawie, gdzie przy grobie Nieznanego Żołnierza objęto modlitwą poległych w obronie Ojczyzny. W ten sposób odnowiono zakorzenioną już w polskiej tradycji ideę Mszy Świętych odprawianych w intencji Ojczyzny. Ważną ich częścią stały się kazania księdza Popiełuszki. Początkowo nie zdawał on sprawy z siły osobistego przepowiadania. Kiedy jednak ludzie zaczęli domagać się od niego niektórych fragmentów kazań, uświadomił sobie, że oto staje w szeregu tych wszystkich polskich księży, którzy mają za zadanie umacniać narodową i religijną jedność Polaków. Zwrócił więc uwagę na „styl” własnych wypowiedzi. Zaczął dobierać odpowiednie teksty literackie, odwoływał się do kazań Prymasa Wyszyńskiego i Jana Pawła II, jak również nauczania biskupów polskich. Nie wykorzystywał wielkiej retoryki, wywiedzionej z ducha Wyspiańskiego czy arcybiskupa Teodorowicza, raczej stosował niezbyt perswazyjne środki wyrazu. Nie było jednak takiej potrzeby, ponieważ sytuacja społeczno-polityczna stała się tak bardzo napięta, że wystarczyło tylko wskazywać bolesne miejsca życia, aby wzbudzić duchowe poruszenie i umocnić nadzieję. I choć w tych kazaniach daje się zauważyć emocjonalny ton, to jednak nie wybija się on na pierwszy plan; został bowiem podporządkowany przekazywanym treściom.

Ale odkrywamy w nich swoistą innowację kaznodziejską. Chodzi o to, że zaraz po pierwszych homiliach wygłoszonych przez księdza Popiełuszkę warszawscy poeci zaczę-

li przekazywać mu swoje wiersze, żeby zechciał włączyć je do kazań, natomiast inni słuchacze zapamiętywali pewne fragmenty i przekazywali je tym, którzy nie uczestniczyli w liturgii, jak chociażby głośno: zło dobrem zwyciężaj. Powstała sytuacja, w jakimś sensie dająca się porównać do tej, w jakiej znalazł się Chrystus i Jego pierwsi naśladowcy. Jak wiemy, posługiwał się On językiem aramejskim. Szczałkowe ślady tego faktu odnajdujemy w greckiej wersji Ewangelii, zachowującej tzw. logia – pewne krótkie wypowiedzi Chrystusa, które później – już po śmierci i zmartwychwstaniu Zbawiciela – weszły w tkanę narracji ewangelicznych.

Podobnie zdarzyło się (przy zachowaniu oczywistych różnic) w przypadku kazań księdza Popiełuszki. W chwilach bezwzględnej wojny komunizmu z Polakami, ludzie poczęli przemyśliwać pewne zdania wypowiedziane przez księdza Jerzego. Nabierały one w ten sposób siły aforyzmów patriotycznych. Zaczęto je zapisywać, przekazywać z ust do ust. Można więc powiedzieć, że autorem duchowym wystąpień księdza Jerzego była wspólnota żoliborska, w szerokim sensie tego słowa.

5. Kazania – religijne zwierciadło wolnej Polski

Solidarność – przypominał ksiądz Popiełuszko – należy do podstawowych idei cementujących ludzkie egzystencjalne doświadczenie. Sensy, jakie sobą niesie koncentrują się na słowie „dar”, odnoszący do braterskiej troski o godność i wolność człowieka, zwłaszcza tego poranionego, zniewolonego, ale też na obowiązku likwidowania zła i mechanizmów jego działania. W praktyce ujawnia postawę zwaną miłosierdziem, które jest solidarnością wzmocnioną zmysłem religijnym. Pobudza ono do podejmowania odważnych czy nawet heroiczych decyzji dla dobra bliźniego, aż po dobrowolny współudział w cierpieniu. Dlatego należy być miłosiernym zarówno wobec siebie, jak i wobec innych. Wtedy też zjawiają się warunki umożliwiające pojednanie:

W pojednaniu – głosił ksiądz Popiełuszko – musi być jeden cel, mianowicie, dobro Ojczyzny, poszanowanie godności ludzkiej. Jeżeli podajesz rękę do pojednania, nie trzymaj w niej narzędzi do zadawania cierpienia i bólu.¹⁵

Żoliborski męczennik pozostawał w tej kwestii wyjątkowo stanowczy. Jesteśmy – podkreślał – zawsze w określonej sytuacji moralnej. Możemy uciec albo pomóc. Trzeciego rozwiązania nie ma. Gdybyśmy zdecydowali się na pozostawienie oczekującego pomocy (jak ewangeliczni bohaterowie z przypowieści o miłosiernym Samarytaninie), zawsze będzie prześladował nas głos zagłuszanego sumienia; nie pozbędziemy się utrapień duchowych i wyrzutów. Bo oto sami siebie pozbawiliśmy radości, jaka przystoi dającym, i w konsekwencji sami siebie umieściliśmy poza możliwością spotkania Boga. Co prawda „słońce świeci nad dobrymi i złymi”, lecz tajemnica nieba otwiera się najprawdopodobniej jedynie przed tymi, którzy (z głębi własnej wolności) zechcieli współpracować z Bogiem.

Nie wolno jednak czynić z samego siebie „człowieka politycznego”, w następującym sensie określenia. Gdy – założmy – jesteśmy przywódcami określonej partii co wówczas czynimy? Przede wszystkim perswazyjnie nawołujemy: przyłączcie się do nas, zaakceptujcie naszą ideologię, która zapewnia dobre samopoczucie, odpowiednie warunki życia,

¹⁵ J. POPIELUSZKO, *Dotknięcie Boga. Myśli, modlitwy, wywiady*. Wybrał, opracował i przedmową opatrzył J. Sochoń, Warszawa 2000, 33.

społeczny pokój, godziwą zapłatę. Proponujemy więc swego rodzaju wyzwolenie z ucisku czy życiowych niedogodności. Tymczasem ksiądz Jerzy, wsłuchując się w głos Jezusa, mówił coś odmiennego. Chodźcie za Mistrzem z Nazaretu, bo tylko On wyzwala, czyli daje życie wieczne. Warto porzucić pracę ewangelicznego „celnika” i spotykać się z Jezusem w modlitwie, w pracy przynoszącej owoce albo odpoczynku. Gdy się kogoś widzi „twarzą w twarz”, wówczas uruchamiają się jednoczące więzy ufności, choć miłość bardzo łatwo naraża się na zniesławienie i pęknięcia. Niczego bowiem w życiu nie otrzymujemy bez wysiłku. Największą siłą Ewangelii jest – podkreślał ksiądz Popiełuszko – zawarty w niej osobisty przykład. Chrystus głosił prawdę i za prawdę umarł. Chrześcijanin to człowiek, który postępuje na Jezusowy wzór. I niczego nie udaje¹⁶

Być chrześcijaninem to przede wszystkim przyjąć tę tajemnicę współprzenikania cierpienia i radości. W ten sposób – jeżeli wolno tak określić – pomagamy Chrystusowi zbawiać świat. Jesteśmy solidarni ze wszystkim, co istnieje. Tego rodzaju perspektywa nie zwalnia jednak z konieczności obrony przed złem, zwłaszcza złem systemów totalitarnych, które niszczą naturalną i wiążącą się z religijnością godność człowieka.

6. Ewangelia przeciw złu

Partyjni urzędnicy rozpoczęli bliżej zajmować się „sprawą Popiełuszki”, gdy uświadomiono sobie, że żarliwość religijno-patriotyczna tego księdza może umacniać w wiernych sprzeciw wobec rządzących oraz pragnienie życia w wolności i osobowej godności. Stąd oskarżenia kierowane pod jego adresem, że swoimi kazaniem znieważa rząd, Polskę Ludową i prowadzi do „zakłócania porządku publicznego”, by użyć języka ówczesnej propagandy. Do wskazanych zarzutów „teoretycznych” doszły niebawem dotkliwe szykany i represje, mianowicie, przesłuchania, rewizje w mieszkaniu na Chłodnej, różne formy zastraszania i przetrzymywanie w areszcie. Pomimo to warszawski kapłan zachował siłę ducha i odwagę, broniąc swej niezależności i duszpasterskiego zaangażowania.

Episkopat Polski bronił księdza Jerzego przed oskarżeniami partyjnej prasy i Służby Bezpieczeństwa. Sekretariat Episkopatu Polski wysyłał pisma sprzeciwiające się zniesławianiu księdza Jerzego. W każdym razie sytuacja księdza Jerzego była bardzo trudna. Inwigilowany, przesłuchiwany, oskarżany i nękanym przez zbrodniarzy Służby Bezpieczeństwa, nie zrezygnował jednak ze swej duszpastersko-kaznodziejskiej misji. Mówił, że pomimo zagrożeń ufa Bogu, gdyż Bogu samemu służy. Wyjeżdżał niekiedy poza Warszawę i – niestety – nie były to podróże bezpieczne. Ponieważ uosabiał on w oczach partyjnej władzy wszelkie dążenia Polaków do samostanowienia, przeto właśnie przeciw niemu skierowało się jej najostrzejsze działanie. Władze państwowe nie chciały się zgodzić na niezależność Kościoła oraz jego społeczne zaangażowanie religijne. Chęć pozbycia się księdza Jerzego wynikała także z samych ideologicznych założeń państwa ateistycznego, które planowo walczyło z religią, co bezpośrednio prowadziło do walki z kapłanami.

Ksiądz Jerzy nie opuszczał jednak swego kapłańskiego posterunku. Wspierał potrzebujących, organizował pomoc charytatywną, umacniał duchowo rozbitych i pokaleczonych podstępami władzy rodaków. Niespodziewanie stał się duchowym powiernikiem

¹⁶ Tamże, 74.

wielu osób, którzy rozpoznali w nim opiekuna i przyjaciela. Okres trwania w Polsce stanu wojennego paradoksalnie pogłębił te więzy i sprawił, że żoliborski kapłan począł symbolizować najbardziej ewangeliczne strony działania Kościoła. Dbał nie tylko o sprawy materialne, społeczne, wiążące się z osobową godnością ludzi, niszczoną przez komunistyczny totalitaryzm, ale przede wszystkim niósł wartości religijne, wyprowadzane z tajemnicy Bożej miłości. Dawał codzienne świadectwo, że wiara powinna być żywą działalnością obramowaną zaufaniem do Chrystusa.

Dlatego coraz więcej ludzi włączało się w duszpasterskie działania inicjowane przez księdza Popiełuszkę, zwłaszcza ci, którzy dotychczas z nieufnością odnosili się do kościelnych poczynań. Msze święte odprawiane w intencji Ojczyzny zyskały – jak już wspomniano – znaczny rozgłos, stając się religijno-moralnym fundamentem duchowego i społecznego odrodzenia najpierw warszawskiej, a nieco później całej polskiej społeczności. Głoszona przez księdza Jerzego nauka, nawiązująca do katolickiej wykładni myśli społecznej, do treści chrześcijańskiego Objawienia oraz do naturalnych zasad ładu moralnego, była czytelna dla wszystkich Polaków, również a może przede wszystkim dla tych, którzy nie otrzymali jeszcze wprawdzie łaski wiary, bądź zagubili ją na różnych drogach życia, ale uczciwie szukają takich wartości jak prawda, sprawiedliwość i wolność. Dla wszystkich więc, spotkania modlitewne oraz liturgiczne stawały się źródłem nadziei, otuchy. Przynosiły pokrzepienie i ponowne odkrycie, że Kościół jako jedyny autorytet, choć wiele od ludzi wymaga, stoi zawsze blisko nich, starając się wspierać każdego człowieka w jego doczesnym i nadprzyrodzonym wymiarze – również w zgodnym z zasadami życia moralnego rozwiązywaniu doczesnych problemów egzystencjalnych¹⁷

Było to tym bardziej możliwe, że wydarzenia społeczno-polityczne 1980 roku, mające na celu humanizację stosunków społecznych w Polsce, czerpały wiele z inspiracji nauczania społecznego Kościoła i od początku związały się z jego posługą religijno-moralną. Znalazły też aprobatę i wsparcie ze strony Jana Pawła II i całego Kościoła w Polsce. Zaangażowanie księdza Jerzego Popiełuszki w te przemiany – także podczas stanu wojennego – mieściło się w ramach posługi duszpasterskiej Kościoła w Polsce. On sam zaś uczestniczył w niej jako kapłan i duszpasterz, a nie działacz społeczny. Głosząc chrześcijańską doktrynę społeczną pozostawał sługą Prawdy objawionej człowiekowi przez Boga, przeciwstawiając się zgodnie z nauką Kościoła antychrześcijańskiej doktrynie i praktyce marksizmu. Wśród podstawowych rysów duchowości, jakie dają się wydobyć z obserwacji życia i posługi duszpasterskiej księdza Jerzego Popiełuszki oraz z jego kazań, pism i zachowanych dokumentów, na szczególną uwagę zasługują:

- wewnętrzna determinacja i prostota w wyznawaniu wiary

Była ona widoczna już w okresie jego młodości, gdy jako ministrant pokonywał bardzo często prawie pięciokilometrowy odcinek między domem rodzinnym a kościołem parafialnym, by także w dniu powszednim uczestniczyć we Mszy Świętej. Nie zaprzestał służby ministranckiej mimo, że spotykały go za to, ze strony niektórych nauczycieli, represje w szkole. Postawy moralnej dowiódł też podczas służby wojskowej, zwłaszcza w obronie prawa kleryków – żołnierzy do modlitwy i innych praktyk religijnych. Towarzyszyła mu ona również podczas pracy duszpasterskiej wśród robotników, podczas której był wierny zasadom głoszonym w imieniu Kościoła. Dzięki temu wiele osób odkryło

¹⁷ P. ПИТЕКИ, *Znak zwycięstwa. Ksiądz Jerzy Popiełuszko (1947-1984)*, Warszawa 1998, 82.

bogactwo nauki społecznej Kościoła. Choć mógł wycofać się z tej formy duszpasterstwa, nie uczynił tego, w imię owej wierności i w konsekwencji zapłacił za to cenę życia.

- wrażliwość na drugiego człowieka, zwłaszcza cierpiącego

Na tę cechę wpłynęły osobiste doświadczenia związane z chorobami przebytymi podczas służby wojskowej i w latach studiów seminaryjnych oraz podczas pracy duszpasterskiej w parafiach, liczne pobyty w szpitalu, jak i duszpasterska bliskość z pracownikami służby zdrowia oraz studentami warszawskiej Akademii Medycznej. Wyrazem troski o ludzi chorych była m. in. opieka – także materialna – nad jednym z domów opieki społecznej na warszawskiej Woli, ale też specjalna uwaga duszpasterska poświęcona ludziom prześladowanym przez siły polityczne totalitarnego państwa.

- kapłański charakter posługi chrześcijańsko-społecznej

Angażując się w ramach integralnie rozumianej posługi Kościoła w Polsce w rozwiązywanie aktualnych problemów życia publicznego, związanych z okresem stanu wojennego, czynił to nie jako działacz społeczny, lecz – trzeba podkreślić – jako kapłan i duszpasterz. Realizując osobiste powołanie gromadził wokół ołtarza ludzi cierpiących z powodu swych przekonań, upokorzonych, mających poczucie krzywdy, nadając ich doświadczeniom nadprzyrodzony sens i włączając ich cierpienia w eucharystyczną ofiarę miłości Jezusa Chrystusa.

- ogląd problemów społecznych w perspektywie wiary

Choć nie był profesjonalnym znawcą zasad katolickiej nauki społecznej, potrafił czytać tzw. znaki czasu, związane najczęściej z brakiem poszanowania podmiotowości osoby ludzkiej w marksistowskim systemie totalitarnym, zwłaszcza podczas stanu wojennego. Głosił podstawowe chrześcijańskie zasady życia społecznego: prawdę, sprawiedliwość, miłość, solidarność i dobro wspólne, przestrzegając jednocześnie przed nienawiścią wobec politycznych przeciwników. Przejawiał głęboko religijne myślenie o sprawach doczesności. W swej posłudze nie ograniczał się tylko do osobistego nauczania, ale organizował szkolenie działaczy społecznych w zakresie katolickiej nauki społecznej oraz pomoc charytatywną, prawną i medyczną dla uwięzionych za przekonania i ich rodzin. Wielu wiernych po długich latach przerwy doprowadził do życia sakramentalnego.

- bezwzględna wierność Kościołowi

W swoim nauczaniu nie głosił własnych koncepcji chrześcijańsko-społecznych, lecz służąc – w ramach posługi Kościoła – Prawdzie, obficie czerpał z oficjalnych dokumentów kościelnego nauczania, przemówień papieża Jana Pawła II, kard. Stefana Wyszyńskiego i innych biskupów polskich. Był też bezwzględnie lojalny wobec swego biskupa.

Cechą znacznie go wyróżniającą spośród ówczesnych polskich księży była umiejętność – dar gromadzenia ludzi wokół spraw wiary i spraw wiążących się z życiem społecznym. To zainteresowanie, później przekształcone w wielką pasję pomocy duchowej i materialnej świadczonej tak wielu, sprawiło, że w sposób niemal proroczy polecił wydrukować na swoim prymicyjnym obrazku sparafrazowane słowa proroka Izajasza: „Posyła mnie Bóg, abym głosi Ewangelię i leczył rany zboleiałych serc” (Łk 4,18). Uważni badacze życia księdza Jerzego z łatwością zauważają, jak te słowa rosły w nim, aby wydać ostatecznie wspaniały owoc w jego działalności i męczeństwie.

Znaczące było jego zainteresowanie kwestiami wsparcia materialnego dla warszawskiego seminarium – ksiądz Jerzy organizował stypendia dla kleryków. Potrafił świadczyć

taką pomoc z własnych funduszy, czasem mobilizował do tego innych. Uważał wspomaganie kształcącej się młodzieży duchowej za bardzo ważny obowiązek. To istotny szczegół jego duchowej sylwetki – ksiądz Jerzy nie tylko Ignął do ludzi, ale potrafił w kleryku, dziecku czy robotniku dostrzec potrzebującego człowieka. To koncentrowanie się w pracy kapłańskiej, kaznodziejskiej i charytatywnej na osobie stało się u księdza Jerzego najlepszą i najgłębszą formą głoszenia miłości – podstawowej zasady życia społecznego. W swoich kazaniach chętnie powoływał się – jak wcześniej wskazano – na te zasady i z radością wyszukiwał je w nauczaniu księdza prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego, jak również przytaczanego z dumą Ojca Świętego Jana Pawła II. Cytatów tych trzymał się niemal kurczowo w swoich kazaniach i codziennym postępowaniu. Z przekonaniem włączał się w bogatą tradycję wychowania narodowego w duchu wartości ewangelicznych.

Ewangelię i płynące z niej chrześcijańskie przesłanie życia uznawał za polską rację stanu. Każde swoje wystąpienie traktował wyjątkowo poważnie, solidnie się do niego przygotowując przez modlitwę, lekturę i sakramentalną spowiedź. W ten sposób jakby przysposabiał się do roli, jaka już niebawem miała stać się jego udziałem, mianowicie roli świadka wobec totalitarnej wizji życia, świadka aż do śmierci – męczennika za wiarę.

Znaczenia niesione przez doświadczenie solidarności odślaniają sens ofiarowywania i przyjmowania. Trzeba umieć zarówno dawać, jak i cieszyć się płynącą ze strony innych osób życzliwością. Nikt przecież nie jest zdany jedynie na siebie. Odczuwa smak istnienia dopiero w przestrzeni wyznaczonej obecnością kogoś drugiego. Pociąga to za sobą określone skutki. Nie można niszczyć więzi społecznych, gdyż one tkają krajobrazy życia. Nawet nie wiedząc o nich, ludzie działają dzięki ich istnieniu. Solidarność zjawia się natomiast w momencie, gdy owe związki i powiązania zostają uświadomione, gdy nosi się na swych plecach ciężar drugiego człowieka. Solidarność mówi, woła, podejmuje ofiary i w takiej sytuacji ciężar bliźniego staje się często większy niż własne ciężary poszczególnych osób.

Ksiądz Popiełuszko konkretyzował te – wywiedzione z Tischnerowskiego ducha – wskazania przypominając, że wszyscy ludzie zostali przez Boga powołani do solidarnościowego istnienia i otrzymali taką samą szansę zasługiwania na zbawienie. Nie ma tu żadnych wyjątków. Każdy jest osobą, czyli potrafi kochać; poznaje otaczający świat, uczestniczy w budowaniu kultury; wreszcie odkrywa w sobie cechę niepowtarzalności. Jest „wartością” zasługującą na szacunek i poważanie.

Dlatego nie oponujmy (a takie postawy niekiedy pojawiają się) przeciwko określaniu księdza Popiełuszki „kapłanem Solidarności”. Jeżeli zrozumieliśmy jego wizję działania duszpasterskiego, nazwa ta wyda się nam całkowicie uzasadniona i zobowiązująca do realizowania ewangelicznego stylu życia.

SOLIDARITÄT DES PRIESTERS JERZY POPIELUSZKO

Zusammenfassung

Der Artikel nimmt sich zum Ziel, dem Leser das Leben und seelsorgerische Wirken des Priesters Jerzy Popiełuszko näherzubringen unter Berücksichtigung des theologischen Kontextes. Es erweist sich nämlich, dass die bisherigen Bearbeitungen diese Problematik ausgespart, sich auf die Beschreibung des Verlaufs der historischen Ereignisse begrenzt sowie die vermutlichen Ursachen untersucht haben, die zum Märtyrertod des Priesters geführt haben. Unter Einbeziehung auch dieser Themen wird in dem Artikel jedoch das Phänomen der ungeheuren Popularität des Priesters vorgestellt, die vermutlichen Gründe dafür, dass so viele Menschen sein Grab im Warschauer Stadtteil Żoliborz besuchen. Dies lässt sich nicht nur aus sozialen oder existentiellen Beweggründen herleiten, sondern vor allem aus theologischen. Die Idee der Solidarität als religiöse Kategorie festigte seit dem Anfang des Christentums die Gemeinschaft der sich ausbreitenden und verfolgten Kirche. Sie wurde zu einem der wesentlichen Elemente des Überdauerns des Christentums in der westlichen Kulturgeschichte. Eine aktuelle Fragestellung ist es also, wie sich heute die religiöse und soziale Solidarität gestaltet; ob sie immer noch eine lebendige Quelle der Kraft und „Attraktivität“ des katholischen Glaubens darstellt. Diese Frage zu beantworten, darum bemüht sich der Autor, indem er die Persönlichkeit und innere Haltung sowie die geistige Wirkung des Dieners Gottes Jerzy Popiełuszko zum Beispiel nimmt.